

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 40 MAREK
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK.
Numer pojedynczy 1 Mk.

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należność.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Abonans po 5 marek od wiersza pości.

Nr. 21.

Niedziela, dnia 23 maja 1920.

Rok XXXII.

Gdzie jest Sejm, gdzie jest Rząd?

Już drugi rok idzie, jak na oblanej krwi polskiej ziemi sprawuje władzę Sejm i Rząd polski. Najwyższą władzą w Polsce jest Sejm, wybrany przez wszystkich obywateli w państwie. Zadaniem i obowiązkiem Sejmu jest jednako traktować cały naród polski, jedną miarką mierzyć sprawiedliwość dla wszystkich obywateli. Jednakże do tego czasu od tego Sejmu tej sprawiedliwości nie widzimy.

Proszę przeczytać następujące cyfry, które podaje tylko w krótkości, czy może biedny lud dzisiaj żyć.

Przed wojną chłop biedny zarobił koronę dziennie. Czwierć zboża twardego kosztowało 5 koron, ubranie kosztowało 20 koron, buty 10 koron, koszula 2 korony, funt słoniny 1 kor.

A więc chłop za pięciodniowy swój zarobek mógł kupić ćwierć zboża, za dwudziestodniowy zarobek mógł kupić ubranie, za dziesięciodniowy zarobek kupił sobie buty, za dwudniowy zarobek kupił koszulę, a funt słoniny kupił sobie za jednodniowy zarobek. Za 38-dniowy zarobek mógł sobie biedny chłop kupić ćwierć zboża, ubranie, buty, koszulę i funt słoniny. A dzisiaj popatrzmy co się stało. Chłop zarobi dziennie 20 koron (i to nie w każdym miejscu). Czwierć zboża kosztuje 600 koron, ubranie 4000 koron, buty 2000 koron, koszula 400 koron, funt słoniny 100 koron. A więc dzisiaj chłop na jedną ćwierć zboża musi pracować 30 dni, na jedno ubranie 200 dni, na buty 100 dni, na koszulę 20 dni, na funt słoniny 5 dni. Czyli to, co chłop kupił przed wojną za 38-dniowy zarobek, dzisiaj musi na to pracować 355 dni.

Z tego widzimy, że dzisiaj chłop, którzy pracuje te 317 dni więcej ma zakupno swoich artykułów, musi pracować jedynie na paskarzy, pasibruchów i złodziei. Widzimy, że po wojnie szalona drożyzna nastąpiła i wszystkie artykuły, których człowiek potrzebuje do codziennego swojego użytku, podskoczyły niemal od 100 do 200 razy wyżej, a więc stosownie do tego i zapłata

robotników powinna być podwyższona od 100 do 200 razy. A jednak zapłata robotników podniosła się tylko 20 razy, a więc proszę odpowiedzieć, czy w takich stosunkach może biedny i ciężko pracujący chłop żyć, a nieraz i liczną rodziną utrzymywać.

Wprawdzie rząd ustanowił maksymalne ceny, ale na co? Na to, co sprzedaje chłop, ale na to, co chłop musi kupić, cen maksymalnych niema. Wystarczy pójść do miasta i popatrzeć na rynku, gdzie kobiety wiejskie sprzedają swoje produkty, jakoto masło, ser, jaja, a tam się znajduje kilku policyantów, którzy pilnie strzegą przepisanej taryfy i broń Boże, żeby która kobieta poważyla się wziąć centa wyżej nad ustanowioną cenę maksymalną, bo zaraz znajdzie się w urzędzie magistratu i musi zapłacić karę. Ale pójdźmy znowu w inne miejsce, tam, gdzie synowie Mojżesza sprzedają swoje towary, czy się tam znajdzie chociaż jeden policyant? Ze świecą szukaj, a nie znajdziesz go. Tam niema maksymalnych cen, tam mogą z chłopą skórę ściągać, niema obrońcy.

Temu wszystkiemu winien Sejm i Rząd. I jakież chłop i robotnik może mieć zaufanie do takiego Sejmu i Rządu, który w każdym miejscu utrudnia ludowym rzeszom życie. Gdzie się krew leje, chłop i robotnik jest pierwszy, jako obywatel; jak przyjdzie zbierać owoce wylanej krwi, ach tu nagle z Paryża, Londynu i dyabli nie wiedzą skąd nakłóci się nieproszonych gości i ci napychają kieszenie krwawicą pracującego chłopą i robotnika.

Bracia Chłopi! jak widzicie, ten Sejm i Rząd to jest grobem dla pracujących rzesz ludowych, więc Sejm i Rząd powinien ustąpić. Niech przyjdą nowe wybory, niech przyjdzie prawdziwie ludowy Sejm, nie żyje chłopsko-robotniczy rząd.

Piotr Ostrega z Jasielskiego.

W sprawie serwitutów.

**NOWA POSŁA KREMPEY WYGŁOSZONA
W SEJMIE 4. MAJA 1920 R.**

Wysoki Sejmie! Sprawa serwitutów w ogólnem znaczeniu obchodzi nie tylko Kongresówkę, ale obchodzi również i Małopolskę, w której rzadko dawne prawem kaduka i prawem pięci zrabowały gminom lasy i pastwiska. Jeżeli Rząd przystępuje do likwidacji serwitutów w Kongresówce; to powinien również wedle uchwalonej 8. lipca ub. roku w Sejmie postawionej przez nas rezolucyi, jak najspieszniej przystąpić do przeprowadzenia rewizyi procesów serwitutowych i w b. Galicyi.

Muszę jednak przedtem pod adresem reprezentantów Kongresówki posłów ludowych zaznaczyć, aby dobrze pilnowali tej sprawy, by obszarnicy jak to uczynili przed 50 laty w b. Galicyi, nie wygolidowali uprawionych — z ich praw, jakie posiadali i posiadac mają prawo.

Gdy przychodziło do uregulowania praw serwitutowych w roku 1861—1863 w Sejmie galicyjskim, interesowane gminy nie miały swych zastępców. Interesa chłopskie reprezentowali hrabiowie i księża, ci stanowili olbrzymią większość w Sejmie. Niema więc dziwoty, że z likwidacji serwitutów skorzystali obszarnicy — i to wtedy, gdy ciemnota gmin była okropna. Kiedy to nie było szkół, a organisci zajmowali stanowisko nauczycieli i chłop zaledwo wówczas umiał na różańcu się pomodlić.

Miarę rocznego pożytku uprawionych włościom do pastwiska stanowiła potrzeba wyżywienia pasanego bydła, ku czemu służyły spisy ilości sztuk krów, jałownika, ilość sztuk bydła roboczego. Jak opowiadają najstarsi, że ze dworów puszczono bajkę, co chłop uznał za prawdę, że od ilości sztuk będzie nowa pańszczyzna, będą nowe podatki i ciężary.

To wystarczyło, że chłopom było wypędzali do lasów, a y się uchronić od spisu ilości posiadanego bydła. Skutek dla obszarników był pomyślny przy tym rozdziale „co dworskie a gminne”, bo oni zapodali sobie bydło 100 krotnie wyższej ilości, choć nie posiadali — natomiast chłopom zapodali zaledwo 1/10 część bydła, przez co zostali oni przez szlacheców z pastwisk wygoleni.

Tak samo działo się w owym czasie podczas regulacji serwitutów lasowych — w których to lasach chłopom posiadali prawo opałowe i budulec. Oprócz przekupstw pełnomocników gminnych, przekupstw wójtów.. jakie dokonywali obszarnicy prawie w każdym dworze, kiedy chłopom zrzekali się praw serwitutowych oświadczając do protokołu, że części pastwiska lub lasu są wyłączną własnością dworu, uprawiali obszarnicy podstępna agitacye, ażeby uprawnieni nie zapodali drogo pobieranej zbiórki do łatwego spłacenia tych fur na korzyść obszarników. Toteż liczono wówczas jedną furę zbiórki od 3—10 Krajcarów co przy podstępnym wykupnie przez szlachtę, pozabawiono chłopów praw serwi-

tutowych w lasach wspólnie używanych z dworem. Wyplacono więc budulec gminom marne ma kwotami, a za zbiórkę otrzymali uprawnieni i to nie wszędzie lasy ekwiwalentowe, w których nigdzie opału chłopom nie mają. Które gminy przeczowały złe następstwa, nie godziły się na ten oszukańczy proceder przez obszarników dokonywany, prowadziły długoletnie procesy, ale bez skutku. Obszarnicy, podpory rządu habsburskiego i tronu Habsburgów, razem z tymi rządami zniszczyli lud ostatecznie obrabowaniem z uprawnień serwitutowych.

Rabunek lasów i pastwisk przez szlachtę to czarna historia doli chłopu polskiego, to rana niezagojona na ciele chłopskim.

Wilcze gardło nie nasycone obszarników czy hrabiów, chłop nigdy nasyceć nie mógł.

Nasi panowie galicyjscy szlacheccie nie wzgardzili 66 milionami, które wzięli tytułem prawa upajania i ogłupiania ludu. Nie, oni wzięli 4 razy tyle. Najpierw dostali w roku 1856, więcej niż 200 milionów za uwłaszczenie chłopów. Chłop do ostatnich czasów płacił przy rubryce indemnizacyjnej do ostatniego grosza za swoją wolność. Był czas, że austriacki rząd egzekwował baty, jakie panowie sypali chłopom, a także kary pieniężne. Ten fundusz dostał się nie w ręce smaganych chłopów, ale w ręce szlachty. — Korzystali ci szlacheccie długo z bonifikacyi gorzelnianych — Niczem oni nie pogardzili! (głosy tak jest!) Pracował chłop na pany przez 4 wieki, a zato za jego pracę ten pan ostatnią deskę ratunku tj. pastwisko i lasy chłopu zrabował. Autorytet tych poczwar pijących krew ludu już zgasł, ale nie zagoiły się rany, jakie obszarnicy zostawili na ciele chłopskiem.

Jeżeli naprawdę Ojczyźnie naszej chemy przyjść z pomocą, to musimy do tego doprowadzić, aby lud kochał Polskę całą duszą. Trzeba więc pamiętać, aby spokój wewnętrzny utrzymać. Dać się on utrzymać, gdy sprawiedliwości stanie się zadość, a rany jakie obszarnicy zadali ludowi się zagoją. Taką raną wewnętrzną są właśnie sprawy serwitutowe, które dopóki nie będą gminom zwrócone, nie ma mowy o życiu spokojnem pomiędzy obszarnikiem a chłopem.

Likwidacya serwitutów w Kongresówce, ma zakończyć spór pomiędzy gminą a dworem. Uregulowanie serwitutu, ma dać dla obu stron zadowolenie. — Włas i folwark mają dojść do wzajemnego poszanowania — czy jednak stanie się zadość żądaniom ludu, bardzo wątpliwe. Prawda, że w obecnym czasie pewnie będą uwzględnione żądania gmin wiejskich i takiej krzywdy, jaką wyrządzili obszarnicy w b. Galicyi, chłopom z Kongresówki nie dadzą sobie zrobić.

Tysiące petycyi wniesionych do Ministerstwa Rolnictwa z b. Galicyi dowodzą o rabunkach, jakie przy pomocy rządu austriackiego i sądów dokonali obszarnicy.

Cierpienia, męki, tortury chłopu galicyjskiego wprawdzie się skończyły, — ale nie zakończyło się żądanie zwrotu pastwisk i lasów, a także nie zakończyła się nienawiść ludu do obszarni-

ków. I dotąd się nie zakończy jedno i drugie, dopóki procesa serwitutowe nie zostaną zrewidowane i krzywda ludu wynagrodzona.

Wniosek mój o przeprowadzenie rewizji i procesów serwitutowych i rezolucya uchwalona — nie doczekały się jeszcze załatwienia. — Bo wilem ani komisya rolna, ani Ministerstwo do tego czasu nie wydało projektu ustawy w sprawie przeprowadzenia rewizji procesów serwitutowych, w b. Galicyi, dlatego stawiam następującą rezolucję:

„Wzywa się Rząd, aby w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca opracował ustawę o przeprowadzeniu rewizji procesów serwitutowych w b. Galicyi celem wyrównania krzywd jakie w procesach o tak zwane lasy i pastwiska ponieśli chłopci“.

Piastowa reforma rolna w pow. Przeworskim.

Pisząc o jedności wsi, liczy „Piast“ wiele na nieświadomość czytelnika, czy też sam nieświadom jest działalności swych posłów piastowych. Pisze, że życie ma wsi coraz więcej zaczyna być nieznośnem, że piekło na wsi tworzą szumowiny różne.

Tak? A więc ci wiecznie krzywdzeni, najgorzej traktowani, ci wolni najmici, gdy świadomości swych praw i w imię ich chcą się bronić, choćby bodaj i przed zachłannością kmiecio-piastową, sputyka zarzut, że szkodzią w budowie Polski Ludowej? Więcby dogodzić ich chciwości, należy nie widzieć różnych macherek, milczeć na bezprawia i krzywdy wyrządzane biednym rzeszom, wtedy będzie jedność, a przez to i siła tak potrzebna piastowej kljce. Wszak ona jedyna przeprowadziła reformę rolną niestety na papierze dla biednej swej braci, a sami w praktyce nie czekają, lecz z krzywdą tych biednych wykupują folwarki, a jako posłom idzie im na rękę pan czy graf i ziemię kupuje poseł i jego kuzyni, a sługa dworski skazany na żebraczy chleb. I tak, jak poseł nasz Jachowicz dokupił się łatwo ziemi u grafa Potockiego, tak i drugi z naszego okręgu poseł Pieniążek, idąc w jego ślady dostali ziemi i ci, którzy ziemi i chleba mają swego dosyć, tj. p. Pieniążek, jego bracia, szwagrowie, kumowie i to prawie z okolicznych wsi. Graf Potocki oddał folwark we wsi Grzeska do parcelacji w pow. przeworskim, którą przeprowadzał Bank Łańcuskij. Służba dworska, jak i małorolni bawęgali tak w Banku jak i u p. posła Pieniążka, by do kupna ziemi ich dopuszczono, lecz napróżno, pan poseł protegował „grubszych“. Tedy biedacy postanowili wybrać z pośród siebie Jana Kowala, by posłać go do Warszawy i tam uzyskać jaką pomoc. Lecz w drodze zatrzymała Kowala ta spółka kmiecio-piastowa i dopuściła go do kupna ziemi 2 morgów i na tem obronę skończono. A taki Sebastyan Szlachta, 72-letni starzec, żalił się, że całe życie służył w tym dworze, lat 12 był tam

karbowym, cztery dziewczki do czasu obecnego też tam służyły, nie mając kawałka ziemi swej. Tym stale odmawiano sprzedaży. Mając w ręce „Piasta“, czytam mu o „Jedności wsi“ i radzę, by czekał na tę reformę rolną, o której tamże tak cudnie pisze, jakaś piastowa dusza. Lecz doświadczony na własej skórze pomocy piastowej nie wierzy, pluje na taką jedność i przeklinając posła km ecego tych niby braci chłopów, którzy go na stare lata chcą przyprowadzić o kij żebraczy. Te same uwagi dały się słyszeć od tych wszystkich, tak kobiet, jak i mężczyzn ze wsi Grzeski pod adresem posła Pieniążka. Całe tygodnie wystawali u drzwi Banku, napróżno niestety. Jedyną radę, jaką im mogłem dać, była ta, by przy następnych wyborach szli wedle jedności piastowo-kmiecej i jej nie rozbijali, gdyż staną się oberwańcami i różnemi szumowinami.

Piszcie i dziecie, jak możecie, każdego, kto tylko ma odwagę wykazać, żeście ludzie mali, przeważnie karyerowicze i troską o siebie nie może wam pozwolić wznieść się na stopień wyższych celów idei bratniej, zgodnej pracy twórczej dla narodu i Ojczyzny.

- Kosina, 6 maja 1920.

W. Bocz.

Przeszkody w zakupnie zboża i ziemniaków.

Turek, 10 maja 1920. Klęska elementarna w r. 1919 w Małopolsce spowodowała głód i nędzę. Władze polityczne, a i sama ludność czyni starania, by rodziny swoje od śmierci głodowej uchronić. To też kto tylko mógł, postarał się o grosz potrzebny na zakupy i znosił je do ludzi, którzy tem zająć się ofiarowali. Władze miejscowe chętnie udzielały potwierdzenia, gdyż widziały w tem jedyny ratunek przed katastrofą, jaką by mogły za sobą pociągnąć rozruchy głodowe. Setki delegatów wsi i miast, zebrawszy ogromne sumy pieniędzy, udały się w imieniu poszczególnych gmin do Ministerstw rolnictwa i aprowizacyi, by po uzyskaniu odpowiednich zleceń i frachtów udać się do powiatów Kongresówki na zakupy załadowanie i odesłanie do swych wiosek i miast czekających na ratunek.

I cóż się dzieje po tych wszystkich pielgrzymkach, odbytych po różnych biurach ministeryalnych? Oto za jednym zamachem niszczy się to wszystko, co najwyższe władze wydały do zrealizowania, gdyż miejscowi paskarze, a w parze z nimi zawiadowcy stacyi kolejowych wszelkimi sposobami nie dopuszczają do tego, ażeby delegaci poszczególnych powiatów mogli wystać towar nie pochodzący z ich paska.

Nie wiemy, jak się te utrudnienia odbywają w innych powiatach, ale przedstawimy tu tylko powiaty Konin, Turek i Kalisz.

W Koninie i Turku potwierdzenia frachtów przez władze tamtejsze nie sprawiają delegatom żadnych przykrości, natomiast w Kaliszu muszą delegaci przejść przez całą litanię nauk. U chło-

pa nie kupi, gdyż miejscowi paskarze już wszystko wykupili. Delegat zmuszony jest udać się do miejscowego paskarza, nisko się uklonić i prosić by mu kartofli lub zboża sprzedał.

Na wstępie zapytuje się paskarz: A ma pan frachty ostemplowane ze starostwa Kalisz?

Jeszcze nie.

A no widzisz panie delegacie, ja panu kartofle sprzedam, ale będą pana kosztować u mnie na miejscu 160 marek, a ładniejsze jadalne 180. Nie mogę inaczej sprzedać, bo ja muszę dać 2000 mk. za ostemplowanie frachtu.

A jeżeli delegat zdołał gdzieś na wsi zakupić produktu, to wagoniku ahi wagonu kolejowego nie dostanie, ale miejscowy paskarz ma go na zawołanie. Toteż istne orgie wyprawiają z delegatami paskarze i nie ma na to rady, bo miejscowi zawiadowcy robią tak jak im paskarze dyktują. Taki zawiadowca stoi w Opatówku wiecznie pijany, człowiek starszy i żonaty, w obecności swoich podwładnych i gości romanse uprawia w bufecie kolejowym i ten człowiek ma mieć powagę u swego personelu? Zaś na kolejce wązkotorowej starosta kaliski zajmuje kartofle pochodzące z powiatu Konin, które furami zwożone są do stacyi Zbiorsk. To są przyjemności delegatów w powiecie Kalisz.

W powiecie Turek na stacyach Grzymiszew i Piętno urządził sobie z delegatami igraszki p. Melcer, nie dając wagoników wedle zgłoszeń, lecz wedle uznania jego pani. Skargi jakie czynili już delegaci do byłego dyrektora kolejki na szlaku Turek—Opatówek poszły do kosza, a obecny dyrektor człowiek zacny nic o tem pewnie nie wie. To też delegaci widząc, że z tą zgrają nie dadzą sobie rady, a towar nagromadzony wzdłuż linii kolejowej ulegnie zepsuciu, postanowili wysłać delegatów z pośród siebie wybranych do p. Bartła ministra kolei, celem przedstawienia mu na jakie straty są narażeni z powodu jego podwładnych. Delegaci Boczarski z Sanoka i Plachrański z Niska udali się do Warszawy i przy pomocy posłów Sejba, Krempy, Sudoła i Marchuta wyjednali wagony. Minister kolei wydał natychmiastowe polecenie do szefa oddziału wagonów, który spisawszy ilość żądanych wagonów dla poszczególnych delegatów, polecił Dyrekcji kolejowej natychmiast wagony wysłać.

Ciekawi jesteśmy, co też będą robić z wściekłości paskarze i zawiadowcy stacyi, którym się urwie dojna krowa.

Delegaci powiatów Sanockiego, Kolbuszowskiego, Mieleckiego, Żywieckiego, Niskiego, Nowotarskiego i wielu innych składają tą drogą serdeczne-podziękowanie tym posłom, którzy nie ociągali się przyjść im z pomocą w uzyskaniu wagonów, gdyż w przeciwnym razie byłibyśmy stracili krocie tysięcy marek w zakupionym towarze, który byłby zgnił na torach kolejowych.

Niedzielski, Jurasz, Byrtek, Lach, Tracz, Boczarski, Plachciński, Schefer, Gołkowski.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Z Wieluńskiego.

Czytając Wasze listy, kochani Bracia ludowcy w „Przyjacielu Ludu“, spieszę i ja coś napisać o naszej ziemi Wieluńskiej. Ziemia Wieluńska sąsiaduje od zachodu z powiatem Kępińskim, od południa z Częstochowskim, od wschodu z Nowo-Radomskim i Piotrkowskim, od północy z Sieradzkim. Urodzaje w tym roku idą dosyć ładnie, do czego przyczyniła się wczesna i pogodna wiosna i obecnie ciepły maj. Żyta posiane wcześniej siewnikiem i po szczyrkowych gruntach są piękne, zaś siane późno, do tego ręcznie i na nizinach są rzadkie. Sady kwitną obficie i jeżeli mrozy nie nastąpią, jak to miało miejsce dwa lata temu w maju, to jest spodziewany obfity urodzaj owoców.

Praca społeczno-ekonomiczna też się rozwija. Został założony hurtowny skład Związku Stowarzyszeń Spożywczych w powiatowym mieście Wieluniu. Skład ten zaopatruje wszystkie sklepy spółkowe, których jest w całej ziemi Wieluńskiej dotąd 79. Sklepy są przeważnie za 100-markowymi udziałami. Również rozwijają się „Związki Zawodowe Robotników Rolnych“. Związek ma dwa swoje stowarzyszenia spożywcze: w Wieluniu i Czarnobylach.

Szkolnictwo w czasie obecnej wojny rozwinęło się doskonale pod kierunkiem byłego inspektora okręgu wieluńskiego p. Kazimierza Szelałagowskiego. Po wyjściu p. Szelałagowskiego na Kresy Wschodnie, dużo nauczycieli porzuciło posady nauczycielskie, a przeniosło się na więcej płatne posady.

Praca organizacyjna Polskiego Stronnictwa Ludowego napotyka na wielkie przeszkody ze strony wesech-polaków, czyli jak ich tu nazywamy luendeków. Również kler używa wszelkich represyi średniowiecznych. Ludowcom robią trudności przy wszelkich posługach religijnych. Teraz podczas spowiedzi wielkanocnej księża używali wszelkich sposobów ma czytelników „Wyzwolenia“, „Przyjaciela Ludu“ itp. gazety ludowe. Również prawie co niedziele słyszy się zamiast słowa Bożego, tylko wyzwiska na ludowców, a pochwały dla endeków. Nawet grupa ks. Bliżńskiego nie jest zalecana.

Każdego chłopca czy robotnika, co czyta gazetę ludową taką, co nie kłamie a mówi prawdę, posyła się do piekła, zaś tych, co czytają rażące piśmiidła endeckie, jak „Lud Katolicki“, „Ojczyzna“, „Zorza“, „Gazeta Święteczna“ itp. posyła się wprost do nieba.

Bracia Ludowcy! Nie dajmy się rozbijać i wyzyskiwać. Śmiało stawajmy w obronie zasad ludowych. Nie bójmy się wyzwisk i klątw księżopañskich, bo tylko w średnich wiekach mogli księża wyklinać i palić na stosach za śmiałe wystąpienie, ale dziś, to już minęły czasy niewoli inkwizycyjnych. Dziś Polska jest wolna, a w niej polski lud. Czytajmy gazety ludowe, nie zakupując na prenumeratę i kupno. Organizujmy się w Rady Chłopskie P. S. L. Niech jedynego domu nie będzie, gdzieby nie było. Przew-

jaciela Ludu“, „Wyzwolenia“ lub innej gazety ludowej. Zaś ze śmieciami endeckimi precz! Niech je czytają księża i magnaci, co na nie pieniądze koją. Lud będzie czytał swoją gazetę za swoje pieniądze. **Ludowiec z nad Warty.**

Do posła Krężła!

Ile razy przyjdzie mi pisać otwartą prawdę, która kole w oczy, — zawsze przychodzi to z trudnością, kiedy musi się udowodnić, że poseł chłopski, albo okłamuje lud, albo oszukuje wyborców, bo co inne mówi, a co inne robi, lub nic nie robi, — a co jeszcze gorsze, pomaga wrogom ludowym.

Taki wypadek zachodzi u nas w powiecie. Zbankrutowany politycznie poseł Krężel odgrywa tu rolę wszelaką, ażeby uratować swoje wpływy i coś znaczyć... Wierzę, że jemu to jest potrzebne, bo inaczej nie mógłby być podporą Witosowych interesów „politycznych“, ani też nie zdobyłby takiego majątku, o jakim marzy...

Panie Posle! My to wiemy, jakie są twoje intencje, — ale wiemy również, jaki jest twój obowiązek wobec wyborców. Zaatakowany w „Piaście“ zapytuję się publicznie,

Czy reforma rolna, którąś na marzec przyrzekł, jest u nas?

Co się stało z twoim wnioskiem w sprawie lichej gruntowej, boś ją obiecał uregulować?

Jak idzie sprawa z regulacją rzek?

Czy wiadomo Ci, jak pracuje pow. komisya rozdziału drzewa i na czyją korzyść?

Co jest z pieniędzmi za bydło, wzięte dla wojska?

Jak został ściągnięty kontyngent zboża na wsi a na obszarze dworskim?

Jak przeprowadzono ustawę o odługach i przymusowej dzierżawie?

Jak jest obdzielany powiat zbożem, zamówionem na zasiew?

Czy wiesz o tom, jak się ma sprawa kolei Jasło—Dębica?

To są rzeczy, na które musisz odpowiedzieć.

Powiat ci nie wieny mimo reklamy i sztuczek agitatorskich, mimo twojej popularności u panów i tak stracemo wiarę w twoje intencje poselskie.

Te 10 punktów obciążają obrzymio powiat i są one temi 10 przykazaniami, jakich nie wypełniłeś. Są one ciężkie i odpowiedzialne przed ludem. To są karty twego posłowania, które się nie odwrócą, bo za nie zapłacili chłopci swoją krowicą i swoim dobytkiem. Lekceważyłeś wolę ludu na korzyść wsteczników, nie usłuchałeś głosu ludowego, mieniając się ludowym posłem.

I co masz na swoją obronę? Czy kobiet i cichy pomruk twoich wyborców, boś szedł drogą krzywą i niesumienną. Do jedności wołasz? Do jakiej jedności? Wszak my pragniemy jej, ażeby lud wiejski poczuł na sobie ulgę, a nie oszukiwania. W powiecie cały ogrom pracy, ażeby ludziom pomagać. Jeden Bóg wie, jak się traktuje włościan i jak się szanuje ustawę.

Zarzucają w „Piaście“, że idę z klerykami. Gdzie? To może kłamać „Piast“ i jego geszefciarze. Twój wybór na wice-marszałka to ironja, to ostatni podryg, bo na twoje konto, p. Krężel, rządzą klerykały. Jest przecież wice-marszałek, czyli twój zastępca. Marszałek hr. Rey i ty na papierze, a naprawdę żobów p. Szczeklik rządzi... To są ludowe rządy — Rady powiatowej, Rady aprowizacyjnej, Komisya rozdziału drzewa itd.

Tu nie pomagają przygryzki „Piastowe“, ani twoje filary obrończe. Przed nami jest droga prosta i otwarta. Jeżeli z tych publicznych zobowiązań, jakie przed powiatem oświadczyłeś, wywiążesz się, nie wystąpię przeciw tobie, a nawet bronić cię będę. Dopóki się to nie stanie, nie spoczne, bom jest ludowcem. Gdybyś szedł na korzyść ludu, nie zająłbym nigdy takiego stanowiska. Zmusza mię do wystąpienia obowiązek, jaki na mnie włożył lud, wybierając mię sekretarzem Stronnictwa Ludowego. Droga do wolności ludowej nie jest mandiat dla interesu, ale praca uczciwa i pomoc biednemu ludowi.

Pow. Piłzno.

Józef Berek, nac. gm.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Takiego widowiska, jakie jest teraz u nas w Polsce, jeszcze na świecie nie było, w żadnym państwie. Oto stronnictwo wszechpolskie, które otwarcie wypowiedziało rządowi walkę i prowadzi tę walkę z całą bezwzględnością w Sejmie i w gazetach, w Europie i w Ameryce, to samo stronnictwo mimo to wszystko posiada w rządzie najważniejsze miejsce ministra skarbu i parę innych tek, a nadto mnóstwo innych kierowniczych stanowisk jest obsadzonych przez wybitnych działaczy wszechpolskich.

Piastowcy głoszą, że są zwolennikami polityki Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, a równocześnie jako stronnictwo rządzące pozwala-

ją na to, aby otwarci wrogowie tego samego Naczelnika Państwa sprawowali rządy jako ministrowie. Jestto już szczyt obłudy, albo nieudolności.

Ta polityka prowadzi Polskę do zguby. Bo Naczelnik Państwa układa wielkie plany państwowe i odnosi świetne zwycięstwa, ale równocześnie wewnątrz Państwa stosunki się coraz bardziej wiksłają, długi państwowe rosna z przerażającą szybkością, pieniądź polski spada do zera, a w ślad za tem minister szuka ratunku w nakładaniu tak wysokich podatków, że tylko paskarze i lichwiarze mogą je zapłacić, ale ludność uboga nie będzie w stanie udźwignąć ciężarów

podatkowych. Podatek gruntowy ma być 8 razy wyższy niż dotychczas, a inne podatki jeszcze więcej mają być podniesione.

W tym samym czasie mnoży się urzędy i urzędników bez liku, a dziesiątki milionów na różne sprawy, które mogłyby poczekać, wydaje się lekką ręką niby bagatelkę.

Piszemy o tem, aby ludność wczas ostrzedz, że Polska temu nie winna, tylko **winni posłowie klerykałni i piastowi, którzy w taki sposób rządu wykonują.** I winna sama ludność, która widzi i odczuwa boleśnie skutki rządów księżo-pańsko-piastowców, a jednak milcząco pozwala posłom piastowcom na popieranie takiej fatalnej polityki, za różne płowy i puste obietnice.

Jedynym wyjściem z tego zaczarowanego koła, to rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów pod hasłem: precz z rządami księżo-pańsko-piastowcami, a niech żyje Sejm i Rząd ludowy, chłopski i robotniczy.

Warszawa, 11 maja. Na pierwszym miejscu dzisiejszych obrad była sprawa przyjmowania czyli wymiany obligacji pożyczek wojennych austriackich na pożyczki polskie. Minister skarbu proponował, aby tylko 25 procent sumy subskrybowanej można było składać w obligacjach pożyczki austriackiej. Gdy nikt z piastowców głosu nie zabierał, postawił poseł Stapiński wniosek, aby od chłopów przyjmowano obligacje austr. do 50 proc. Wniosek ten uzasadnił Stapiński stanowczą przemową. Sprzeciwił się wnioskowi wszechpolak Wojdaliński. I na to żaden piastowiec się nie odezwał. Ostatecznie przeszedł wniosek posła Federowicza z Krakowa, że tylko obligacje instytucji publicznych i te obligacje chłopskie do wysokości 700 marek czyli 1000 koron mają być przyjmowane w 50 proc., których właściciele udowodnią, że podpisali pożyczkę austriacką pod przymusem. Napišemy o tem jeszcze osobno.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad sprawozdaniem głównego Urzędu Ziemskiego o reformie rolnej. Z ludowców „Wyzwolenia“ przemówił bardzo rzeczowo poseł Poniatowski, który faktami wykazał, że stronnictwa rządzące chcą całą sprawę odwlec i zabagnić.

Poseł Stapiński na dowódzie z Trześniowa i Bukowa wykazał, że obszarnicy gotowi są Polskę pograć w głódzie i nędzy, aby tylko chłopów niedopuszczyć do posiadania ziemi. Habsburgowi dodają żandarmeryę do ochrony, zamiast obszary Habsburgów wywłaszczyć i między chłopów rozdzielić. Opowiedział też Stapiński o tajnych spiskach szlacheckich dla przeszkodzenia reformie rolnej, a zakończył przestrogą, aby obszarnicy nie igrali z ogniem, bo lud musi otrzypać ziemię jak nie w dobry, to w zły sposób.

Poseł Witos też oskarżał obszarników, że przeszkadzają reformie rolnej. Ale posłowie śmiali się z tych wymówek Witos'a. Wszak ministrem rolnictwa i prezesem Głównego Urzędu Ziem-

skiego są piastowcy, a od nich głównie zależy postęp reformy rolnej, więc i na nich spada główna wina. W rezultacie na wniosek dr. Kiernika, piastowca, uchwalono wniosek przyjmujący sprawozdanie Głównego Urzędu Ziemsk. do wiadomości, czyli pochwalono jego bezczynność. Przeciw wnioskowi głosowała tylko lewica P. S. L.

Warszawa, 14 maja. Dzisiejsze posiedzenie było chwilami burzliwe. Przy trzecim czytaniu ustawy o kasach dla chorych wystąpili księża, z wnioskiem, aby matki nieślubnych dzieci wykluczyć od prawa do zapomogi w czasie choroby, maby w tym celu, aby podnieść moralność. Jezulicka obłudna to moralność, karać chorą matkę nieślubnego dziecka, bez stwierdzenia winy. Niestety, znalazła się większość księżo-wszechpolska, która uchwaliła taką poprawkę. Ale na żądanie socyalistów odesłano ustawę z powrotem do komisji, gdzie zechcą to poprawić.

Następnie rozprawiano nad sprawozdaniem o gospodarce solą. W imieniu lewicy P. S. L. przemawiał w tej sprawie poseł Matusz.

Na temże posiedzeniu uchwalono wezwanie do rządu, aby zapobiegł nadużyciom Czechów i Niemców na obszarach plebisycytowych.

Przeciw postępowaniu komisji zasiłkowej w Jasle wniósł poseł Madej zażalenie Rady Chłopskiej w Warzycach, który wykazała jaskrawe pokrzywdzenie Maryi Sołtysowej.

Komisja budżetowa uchwaliła na podstawie referatów pp. Wojdalińskiego i Średniawskiego podnieść podatek gruntowy w Kongresówce i w Małopolsce sześć- czy ośmiokrotnie. Poseł Stapiński bardzo ostro zaprotestował przeciw takiemu sposobowi opadatkowania, wykazując na rachunku P. Ostregi, że lud małorolny w żaden sposób, nie może związać końców, dlatego rzesze ludu stoją przed konsulatem amerykańskim z prośbą o paszporty do Ameryki. Minister skarbu Grabski odpowiedział, że obawy Stapińskiego są przesadzone, bo za pół krowy, za parę jaj albo parę litrów mleka już podatek może chłop zapłacić.

Komisja konstytucyjna przyrzeka skończyć rozprawę nad konstytucją w połowie ozerwca.

W komisji spraw zagranicznych przedstawił Stapiński na podstawie listów z Ameryki i z kraju, że opieka rządu nad emigracją wcale się nie poprawiła. Stapiński żądał usunięcia książąt, hrabiów, itp. panów z posad ambasadorskich, a obsadzenia owych ważnych posterunków przez ludzi z czułem sercem dla ludu. Napiętnował przytem Stapiński atak gazet księży w Ameryce, przeciw Naczelnikowi Państwa.

Z AMERYKI.

PRZODOWNICY NARODU. Kto u nas stał na czele narodu? Szlachta i kler, którzy uczyli ludzi, jak szanować starszych, jak korzystać przed nimi. Przemysł i handel, staranie o dobrobyt, oświata itp. to wcale nie wchodziło w rachubę.

My na tej nauce nie mogli wyżyć. Musieliśmy opuszczać kraj ojczysty i wyjeżdżać za kawałkiem chleba zagranicę do obcej ziemi. Tutaj się nas nie pytają, jakiego wyznania my są, ale jakiego fachu robotę umiemy. Niestety Polak mało który może się poszczycić jakimś fachem, chyba zmówić pacierz przed nim.

Tu nas uczyli, że pismo św. mówi, iż syn ojcem się szczyti, a ojciec synem. A my kim się mamy poszczycić? Tymi pankami z pejsami, co nimi była pełna Galicya zalana. Nie dziw, bo i wilk wilka spłodzi i wychowa go starannie i nauczy pewnych środków do życia. A my, co mamy w rękę ująć? Szpadę, albo kilof. To fach utrzymania naszego i rodzin naszych. Tu też taki nasz człowiek nie myśli o czem innym, jak o tem, co mu boss dał jaki dziup i w niedzielę, co usłyszy w kościele od księdza na kazaniu, to mu w głowie utkwi do czasu. W piątek i sobotę, to co myślą polscy robotnicy? gdzie tu będzie wódki wypić, piwa, komu znów kości porachować. Tak i tym podobnie ludek jest prowadzony. W niedzielę znów do kościoła idzie, aby się pomodlić i Boga przeprosić za te mądre zasady swoje.

Widzicie jakże się tu traktowani na wolnej ziemi Washingtona, według waszej nauki. Wasze dzieci też w to samo wchodzi. Uczą ich w szkołach parafialnych, jak księżom wieszować i siostrąm się kłaniać, ale jak rodziców szanować, to już nie. Dziecko dwunastoletnie ojcu pokazuje od nosa i idzie na zgubę losu swego.

Dziś można widzieć, jak przy przejeździe do Polskiej ludzkie nawiązywać są wyszukiwani przez różnych agentów. A księża, zamiast bronić owieczek, prawią mu kazania, że kto na małym przestaje, temu Pan Bóg więcej daje, ale sami tego nie czynią. Mówią nam także, że kogo Bóg stworzy, to go głodem nie umorzy, i to nieprawda. Iluż to w tym czasie z głodu musiało przymarzeć, pewno bogaty nie, ale ubogi.

J. Wcisło w Ameryce.

EAST CHIGAGO, Ind. Upłynęło zaledwie kilka dni, jak się dowiedzieliśmy z pism miejscowych, że ks. proboszcz Kubacki w mieście South Bend, Indiana stanie, został poprostu wyrzucony przez biskupa Harding (pochodzenia niemieckiego) z probostwa i pozbawiony nawet posady gdziekolwiek, a to dlatego, że ks. Kubacki mało zebrał pieniędzy na dzieci w dycezyi Fort Wayne, a większą sumę zdołał zgromadzić na głodne dzieci w Polsce. Za to, że okazał się dobrym Polakiem, pozbawiono go posady.

Tak to się okazuje, że dygnitarze kościelni w Ameryce więcej kierują się polityką, w wielu bardzo wypadkach wprost nienawiścią do Po-

laków, niż to, że ci są najlepszą podporą kościoła katolickiego od wieków. Któż więc dziękuje władze biskupie i arcybiskupie w Ameryce? Z wyjątkiem dwóch, to reżia Niemcy i Irlandczycy, choć polskie parafie dostarczają największych dochodów i wogóle całe własności parafialne wależą do biskupów.

Mają Polacy bardzo mało przyjaciół nawet wśród wyższych duchownych. Rzym zdaje się patrzy na wiele różnych wybrzków przez palce. Wychodźstwo nasze narażone jest na coraz to gorsze walki, lecz jest nadzieja, że z czasem zwyciężymy.

Wybujają, amerykański patriotyzm i ta wyższość cywilizacyjna zrodzonych już na gruncie amerykańskim od przybysza, — poczynają coraz to jaskrawiej, a nawet rażąco tworzyć granicę niejako „demarkacyjną” właśnie pomiędzy jankiesem a przybyszami, szczególniej pochodzenia słowiańskiego. Bo emigracya z zachodnich państw prędko przyswaja sobie język, choć duch (np. Niemców) żyje ten sam, co i w ich „Vaterlandzie” i dążności te same.

Propaganda, zdążająca do zniesławiania żywiołów napływowych szerzy się coraz to więcej wśród społeczeństwa amerykańskiego, której cel i kierunek nie jest jeszcze zbyt jasny.

Tenaz przyglądnijmy się bliżej, stosunkom przemysłowym. Przemysł rozwinięty do najwyższego stopnia, dzięki tylko zdrowym twórcom słom rozumu i tym rzeszom zdrowych i silnych emigrantów, — gdyż bez tej siły robotczej, napływowej z przeludnionych krajów Europy, przemysł amerykański nie byłby w stanie osiągnąć tak wysokiego szczybla rozwoju. Ta wielka zawierucha światowa, w której i Stany wzięły udział, udowodniła, jak wielce ten przybysz kocha ten przybrany kraj, gwarantujący opiekę i wolność tu chroniącym się. Właśnie ta obywatelskość tego przybysza przyczyniła się ogromnie do tej tężyzny ducha narodowego w Stanach Zjednoczonych, a wynikiem tejże było obalenie programu niemieckiego (zdaje się na krótki czas), bo oto tenaz — ten program germański dźwiga się i kielkuje, ale pod inną postacią, aniżeli przed wojną, gdyż teraz w sercach wielu Amerykanów płonie jeszcze nienawiść ku Niemcom. Dziś ten program niemiecki w innej szacie dąży do objęcia dominującej władzy i podsuwa myśli do wszelkiego rodzaju najohydniejszej reakcyi, której celem jest uciemnić, zgnieść moralnie i materialnie lud wolny Stanów Zjednoczonych.

Szowinizm, jaki objawia się obecnie wśród społeczeństwa, a który pochodzi z ducha niemieckiego szowinizmu, — poczynają dzielić obywateli na grupy o 100-procentowej i mniejszej lojalności. Taki podział sam przez się wytwarza wielką niedorzeczność, odgradza jednych od drugich niejako płotem i już przez to samo powstaje pewna tarcie, walka. A tymi obywatela-

mi o mniejszym procencie tej lojalności — to Polacy, Słowacy i inni.

Krzewiciele tego szowinizmu starają się już nawet w Kongresie, by wyrwać język tym przybyszom, ich rodzimy język, że tylko jeden język ma być. Zdają się dalej do ograniczenia prasy, która jest może największym czynnikiem skupienia ducha i pracy wśród poszczególnych grup przybyszów.

Powiadają, że tylko przybysze, pracując za marne wynagrodzenie, obniżają wartość pracy, i przeszkadzają w polepszeniu bytu, a z drugiej strony zarzuca im się, że ci przybysze przez swe wygórowane żądania i radykalne, nie pozwalają na pokojowe załatwianie różnych kwestyi, że są tylko tymi czynnikami rozkładowymi wśród rzeszy robotniczej — twórcami strejków. Jeśli w pismach amerykańskich pisze się coś o przybyszach, naturalnie złego, bo dobrych uczynków i pracy nie widzą, to zawsze wymieniają Polaków, lub inną narodowość, ale nigdy nie wspomną o lajdactwach z wymienieniem — np. Niemców, żydów lub Irlandczyków. Przybysze, a szczególnie narodów słowiańskich, to bolszewicy, to naród jakiś przewrotny, który należy albo wypędzić, albo zamerykanizować i zgnieść — pozabawić go, co tylko wywiózł ze ziemi swych ojców, język i obyczaje.

Tak to głosi szowinizm, który obejmować powinna nawet ludzi niepoślednich, zajmujących wysokie stanowiska lub też sięgających po nie. Będzie to zdaje się walka zacięta, a kto zwycięży, — trudno przewidzieć.

Adolf Skuba z Jasielskiego.

CHICAGO, 13 marca 1920 r. Szanowna Redakcyo! Witam cię jako przedstawiciela biednego ludu polskiego, a zarazem witam też i ciebie i serdecznie dłoń ściskam pośle Janie Stapiński i serdecznie ci dziękuję za twoje trudy, co ponosisz względem biednego chłopca polskiego, co go chcesz wyrwać z rąk przeklętych tyranów, co się u nas w Polsce znajdują, za to, że dajesz oświatę chłopu polskiemu i uczysz go, jak się ma teraz u nas w Polsce trzymać i za kim ma stać. Ale cóż, kiedy twego głosu nie wszyscy chłopcy rozumieją tam w Polsce, ale za to my tu Polacy z Polski w Ameryce rozumiemy i poparcie ci, panie pośle dajemy i idziemy razem z tobą i nie damy się zgnieść p. Witosowi, ani jego działaczom, co oni chcą nas ludowców i biednych chłopów polskich i ciebie pośle Stapiński i socjalistów wytepić. Oni chcą zaprowadzić rządy w Polsce szlachecko-pańsko-księżo-kmiece. Tego chyba już w Polsce nie będzie, dość mamy już tych rządów. My chcemy Polskę wolnej, niepodległej, chłopskiej i rządów chłopskich. My nie chcemy być w niewoli u szlacheccy, ani u pana, księdza lub kmiecia, my chcemy mieć wolność, a nie jakąś pańszczyzną, bo nasz sztandar ludowy, to sztandar sprawiedliwości. My się już wnet porachujemy ze wszystkimi, co nam chcą ten sztandar z naszych rąk wydrzeć i razem z tym sztandarem zgnieść i zagrzebać. Ale nie dadzą oni nam rady, bo za bardzo są oni słabi na to.

Taksamo wy księżulkowie moglibyście już raz przestać tak ten naród polski ciemnić i bałamucić i tak z tego chłopca skórę drzeć i do tego jeszcze piekłem straszyć. Przecież już prawdziwe piekło ten biedny naród polski przeszedł od roku 1914 aż do tego czasu, to mu wystarczy. Chrystus tak nie nauczał, jak wy nauczacie, nie miał żadnych gospodyń, jak wy macie i miś zbierał nie dla swoich gospodyń, jak wy zbieracie. Wam zawdy jest brak, a przecież Chrystus ubóstwo ukochał, a czego wy nie życie w ubóstwie, ino jak największe majątki zbieracie, poco wam tego? Czego wy nie wespriecie tego biednego narodu, tego chłopca, ino go tak ciemnicie. Za bardzo by to lichy wyglądało, jak wy byście chcieli mieć polski rząd w swoich rękach. Nie moglibyście dobrze rządu prowadzić, boby wam gospodynie nie dały.

Bracia chłopcy ludowcy, nie bójcie się panów, ani księży, ani kmieci, ino idźcie naprzód z naszym chłopskim poślem Stapińskim. Oto was bracia chłopcy proszę i wszyscy, co my tu są w Ameryce was prosimy, zaprowadźcie w Polsce rządy chłopskie, a nie inne. Tak bracia chłopcy i zwolennicy „Przyjaciela Ludu“. Żegnam was i ciebie pośle Stapiński i ciebie Redakcyo „Przyjaciela Ludu“ serdecznie uściskiem dłoni.

Wasz przyjaciel i brat i ludowiec, chłop z nad Wisły

Frauciszek Machy, wieś Niedzieljska, powiat Brzesko.

CHICAGO, Ill. 8 marca 1920. Szanowny Pośle i Redaktorze. Po otrzymaniu listu waszego z 20 stycznia 1920 i po odczytaniu tegoż postanowiliśmy działać tutaj na wychodźtwie na wolnej ziemi amerykańskiej, dopomóż w pracy nie tylko słowem, ale i czynem. Więc zabraliśmy się energicznie do pracy, dla naszego Stronnictwa Ludowego Lewicy w Polsce i dla wzmocnienia naszego wydawnictwa „Przyjaciela Ludu“, który broni chłopca polskiego, a zarazem niesie czystą oświatę dla ludu wiejskiego, oraz i pracującego w fabryce. Gazeta ta jest godna poparcia na wychodźtwie i u nas w Ojczyźnie. Po całodzienniej swojej ciężkiej pracy szliśmy wieczorami zdobywać nowych czytelników „Przyjaciela Ludu“, a zarazem apelowaliśmy do nich o finansowe poparcie Stronnictwa Ludowego. I zdobyliśmy wiernych przyjaciół P. S. L., którzy uznali tę sprawę za godną poparcia i dali ohochoz grosz na ten wzniosły cel. Ale niestety z boleścią serca nadmieniamy, że spotykaliśmy chłopów fanatyków, bardzo wielu, którzy wierzą w kropidło teraz za żywota, a poza deską grobową cieszą się słowem Abrahama. Ci nas najbardziej zwalczali w naszej pracy. Są to ci, którzy nie pracują produktywnie, tylko wyją z łapichłopstwa i są ciężarem społeczeństwa polskiego na wychodźtwie. Na tośmy jednak uwagi nie zwracali, tylko szliśmy za głosem naszego pośla Jana Stapińskiego i zdobyliśmy sumkę pieniędzy, to jest 171 dolarów 60 centów i takowe wysłaliśmy przez biuro wysyłkowe „Dziennik Ludowy“ na ręce Jana Stapińskiego 4 marca. Uczyniło to 23 tysiące 400 marek polskich. Z tych

pieniędzy jest zapłacona gazeta do Ameryki, licząc po 2 dolary i do Polski, licząc po pół dolara na rok. Reszta tych pieniędzy ma iść na fundusz agitacyjny w Polsce.

A teraz Bracia Chłopi z pod sztandaru Stronnictwa Ludowego Lewicy w Ojczyźnie! Apeluujemy do waszych serc, obudźcie się ze snu półtora wiekowego niewoli i zrzućcie z siebie jarzmo ciemnoczłowiecznych średniowiecznych czasów, tego oszalałego fanatyzmu i tej całej zgrai czarnej sotni klerykalnej i tej zbankrutowanej szlachty. Spójrzycie na nich zdrowym chłopskim okiem, kto tej całej szajki burżuazyjnej broni. Nikt tylko chłop uśpiiony 20 wieku ze swoimi prowadzami, jak Witos i jakiegoś tam ormiańskiego Theodorowicza.

Pytamy się Was, Bracia w Ojczyźnie, jak wy obojętnie na te ich postępkę patryć możecie? Gdzież Wasza ustawa agrarna? Jakie Wasze ministerstwo? Jakich będziecie w przyszłości posłów do Sejmu wybierać? To się zastanówcie, ażebyście sobie i nam i przyszłym pokoleniom pańszczyzny na karb nie ściągnęli. Bo jest już dosyć dla Polaka tego tułactwa na obczyznach za kawałkiem chleba. Czas już nadszedł na Was, ażebyście stanęli jak jeden do wspólnej pracy na niwie oświatowej, jak i polityczno-ekonomicznej, razem ramię przy ramieniu pod sztandarem Stronnictwa Ludowego Lewicy zgodnie ze Stronnictwem Polskiej Partii Socjalistycznej i za naszym ukochanym Naczelnikiem Państwa Polskiego Józefem Piłsudskim, któremu za jego trud i pracę dla Ojczyzny składamy cześć i chwałę i którego imię i stawa nie zgasznie w pamięci w przyszłych pokoleniach.

Zasyłamy Wam braterskie pozdrowienia, całemu Stronnictwu Ludowemu Lewicy i czytelnikom „Przyjaciela Ludu“.

Komitet agitacyjny: Jan Kamysz, Józef Nadybał.

KORCZYNA pow. Krosno. Szanowni Rodacy! Pierwszego marca wyjechałem z New Market N. H. do New Yorku, ażeby stamtąd pojechać przez Gdańsk do naszej wolnej i niepodległej Polski. Karta okrętowa była zapłacona naprzód, a p. Modrakowski napisał list do mnie, że miejsce jest zamówione na okręcie Meksiko, który odchodzi 6 marca br. wprost na Gdańsk. Lecz kiedy przyjechał do New Yorku, to p. Modrakowski powiedział, że okręt Meksiko nie odchodzi 6 marca tylko 15 marca. Nie chciałem czekać dwa tygodnie w New Yorku, więc zakupiłem kartę na okręt August Wiktorya, który odchodzi do Hawru do Francji 2 marca, ale trzeba było załatwić wszystkie formalności przedwyjazdowe, więc zapłacić podatek od całego zarobku za r. 1917 — jako dawny austriacki poddany po 3% od całego zarobku i karę 10 dol. dlatego, że nie zapłaciłem w 1918 r. Gdybym nie był wyjeżdżał, toby nie trza było płacić.

Karta kosztowała 73 dol. 50 cent. Za wizę francuską płaciliśmy p. Modrakowskiemu aż 13 dol., a w domu emigracyjnym polskim płacono za wizę francuską tylko 2 dol. P. Modrakowski

przymuszał do zmiany 40 dol. na walute francuską po 8 franków za jednego dolara, a w tym samym czasie płacono po 12 franków za dolara, komitet polski w Paryżu także płacił po 12 franków za dol., to także na tem miał zarobek.

Okrętem jechaliśmy 10 dni, wylądowaliśmy w porcie w Szebek, a stamtąd pociągiem do Paryża i tam na nas już oczekiwał komitet polski, zaopiekował się nami dosyć dobrze. Bilet kolejowy z Paryża kosztował 90 franków, a także od jednego kufra płaciliśmy 90 franków. Zwracam uwagę, żeśmy od kufrow zawięzeli płacili, bo kufry nie były wysyłane osobno, tylko były wykupione całe wagony.

Po przyjeździe do Del — nad granicą szwajcarską — płaciliśmy po 85 franków lub 6 dolarów 50 cent. za wizy szwajcarską, austriacką i czechosłowacką. W mieście Basel w Szwajcaryi czekaliśmy 3 dni, ażeby transportem odjechać do Oświęcimia pod eskortą wojskową, lecz musieliśmy zapłacić po 7 dol. za wagony, węgiel używany do lokomotywy.

Nie będę opisywał, co tam ci nieszczęśliwi emigranci ucierpieli w Basel przez te 3 dni w barakach, bo nas kilku przez ten czas mieszkało w hotelu, chociaż kosztowało 3 dol. dziennie z wiktem, lecz my nie spali na posadzce i w błocie.

Znowu po przyjeździe do Wiednia czekaliśmy 3 dni na wizę czechosłowacką. Stosunki we Wiedniu są okropnie nędzne. Małeńki bochenek chleba kosztuje 100 do 150 koron, a mała porcja gulaszu 80 kor. Brak jest żywności, lecz wódki, wina i piwa nie brakuje, a nie brak także różnego łajdactwa, jak złodziei, bolszewików, dezertów, gdzie tylko czyhają, aby okraść.

Po przyjeździe do Oświęcimia zdybaliśmy się z polskimi urzędnikami cłowymi i przy rewizji walizek i kufrow nie obeszło się bez opłaty, bo wszystkie kolorowane płótna i wełniane i skóry na wagę trzeba było opłacić i to bardzo drogo, gorzej jak za rządów austriackich. Myśmy chcieli spomódz Polskę i przywieźć rzeczy koniecznych dla swoich rodzin, tośmy musieli więcej zapłacić, jak materia wartała. I bądź chłopie mądry, przywieź do Polski chleba, to cię kamieniem z góry walą.

Stosunki w Polsce są nie do opisania. Straszna drożyzna na wszystko. Muszę przyznać, że największą nędzę cierpi chłop małorolny, bo może mu wystarczyło jedzenia do końca grudnia, a dalej czym będzie żył? Bogacze sprzedają zboże tylko żydom, żyd znowu musi na tem zarobić i taka straszna drożyzna, że ci biedacy na wsi jedzą raz na dzień i to jałową kapustę lub buraki. Dużo żyta gospodarze muszą wyorać, ale czym na to miejsce zasiać, kiedy w kroświeńskim niema się kto o to postarać, bo jeszcze w jesieni kółka rolnicze dały pieniądze na zasiewy wiosenne i do dziś ich jeszcze nie ma i ani czym gruntu obsiać, ani co jeść i myślę, ta nędza ludu zmusi do rewolty głodowej.

Many wolną Polskę, gdzie wolno nędzaczom z głodu umierać, a na porządku dziennym kradzieże, łapówki i paskarstwo. Lecz ci ostatni to bogacze.

Mojem zdaniem jest: dajcie ludowi tańszego chleba, a wszystko stanie się. I robotnik będzie tańszy i w chwili gdy ustanie drożyzna mniej będzie złodziei i mniej łapówek i będzie można żyć swobodnie. Precz z drożyzną, precz z paskarzami, niechaj będzie wolna Polska nie tylko dla bogaczy ale

także dla ludu roboczego i dla małorolnych. To spisałem dla wiadomości Rodaków w Ameryce.

Franciszek Szklarski.

ADRES KONSULA POLSKIEGO W KANADZIE. Józef Okołowicz, 506 West Therbrooke, Montreal, Canada.

ZGROMADZENIA.

JASŁO. 7 bm. odbyło się w Jasle zebranie Powiat. Rady Chłopskiej. Przewodniczącym wybrano J. Biernackiego z Potakówki, zastępcą F. Hajduka, sekretarzem J. Juszczyka, skarbnikiem A. Golenia. Lokal zarządu mieści się w Jasle przy ul. Czackiego (droga do stacji kolej.) Nr. 444. Począwszy od 28 bm. będzie biuro otwarte w piątki od godz. 11 do 2., więc mogą się członkowie zgłaszać. W miarę możliwości będą tam obecni.

Jakób Madaj, poseł.

JACHÓWKA w Myślenickiem. W niedzielę 2-go maja po niesporach odbyło się u nas zgromadzenie publiczne przy udziale przeszło 200 uczestników, na którym składał sprawozdanie poseł Józef Bochenek. Zgromadzenie zagaił Józef Gielata, naczelnik gminy, jego też obrano przewodniczącym, zastępcą Jana Niteckiego, sekretarzem Józefa Fujaka. Po przemówieniu posła J. Bochenka, który nam przedstawił wszystkie prace w Sejmie i omówił politykę wszystkich stronnictw i klubów, uchwalono następujące rezolucje:

1. Zebrani na wiecu w gminie Jachówce żądają od Sejmu jaknajrychlejszego uchwalenia Konstytucji i natychmiastowego rozwiązania i przeprowadzenia nowych wyborów.

2. Żądamy jedno-izbowego Sejmu, a protestujemy przeciw narzuceniu nam senatu.

3. Protestujemy przeciw narzuceniu nam zbiorowych gmin.

4. Potępiamy politykę posłów piastowych za ich kumanie się z wrogimi nam chłopom stronnictwami.

5. Klubowi PSL. lewicy jako i naszemu posłowi Józefowi Bochenkowi uchwalamy uznanie i pełne wotum ufności za prace w Sejmie i poza nim.

6. Zebrani uchwalają naszemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu hołd.

Następnie zabrał głos Kuś, nauczyciel w Baczynie i mówił bardzo pięknie o Konstytucji 3-go Maja oraz o waleczności naszej armji na wschodzie. Następnie przemówił ob. Józef Kaźmierczak o polityce zgranicznej, w przeszło jednogodzinnej swej treściwej mowie wyświetlił zgromadzonym, jak nasze sprawy stoją poza granicami państwa. Zgromadzenie całe z oburzeniem przyjęło do wiadomości, że niestety jeszcze istnieją ku hańbie granice dzielnicowe w Polsce. — Po nim przemówił ob. Wieroński, naucz. o potrzebie na wsi między chłopami utworzenia jednej tylko partji i solidarności oraz wspólnej pracy dla dobra Społeczeństwa i Ojczyzny.

Przy końcu przemówił podpisany w krótkich słowach, dziękując za liczne zgromadzenie się gospodarzy i gospodyń staropolskiem „Bóg zapłać”. zarazem dziękując p. Bochenkowi i przybyłym z nim gościom. Zaznaczyć wypada, że miejscowy zespół muzykantów ślicznie wykonał kilka polskich marszy i krakowiaków oraz mazurków na cześć posłów i gości z nim przybyłych. Ale niech się nie ludzą inni myśląc, że u nas każdemu muzyka zagra.

Józef Fajak, sekretarz.

BACHÓRZEC (pow. Przemyśl). W dn. 25 kwietnia 1920 odbyło się zgromadzenie pod gołębniem przy udziale przeszło 1500 ludności. Na zgromadzenie przyjechał nasz kochany poseł Matusz, gdzie objaśnił nam wiele rzeczy, jak sprawa stoi z reformą rolną, kto jest winien, że nie postąpiła ani na jeden krok naprzód, o drzewie na opał dla nauczycieli, wogóle o wszystkich sprawach nas chłopów piekących opowiedział. Ludność wysłuchiwała mowy swego posła z wielkim zainteresowaniem, ponieważ przez tyle lat pierwszy raz w życiu widziano w Bachórzcu swego posła. Po sprawozdaniu zabrał głos Kapuściński z Dylągowej, podnosząc wielkie rozgoryczenia i braki, jakie ludność w tych czasach cierpi i prosząc go, ażeby kiedy przybył do nas nasz prezes Stapiński. Wkońcu najmita organisty Barszczowskiego niejaki Banaś, niewiadomego miejsca urodzenia i przynależności chciał coś pogadać, jak on młyn i grunt sprzedał a teraz musi komorować i patrzeć, żeby go nie wyrzucono. Pomimo wręczenia mu przez organistę spisanego paplania nie mógł nieborak przeczytać z powodu, że pismo sługi kościelnego było nieczytelne.

Przewodniczył Jan Krawiec, zastępował Nudziakiewicz, sekretarzował Szymon Turek.

Bazyli Klaczak.

ZYGODOWICE pow. Wadowice. W drugi dzień świąt wielkanocnych odbyło się u nas wielkie zgromadzenie ludowe. Przybyli na nie ludowcy z powiatu wadowickiego z gmin Zygodowice, Woźniki, Lgota, Radocza, Tłuczań, Witanowice, a nadto z powiatu oświęcimskiego z gmin Bachowice, Grodzisko, Rudze, Trzebieńczycze, Smolice, Chrzastowice. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Fr. Dziobka, ławnikami M. Foryciarza z Zygodowic, Dziedzica z Grodziska, Stanka z Trzebieńczycze oraz Józefa Chorążego z Sidziny pow. myślenickiego. Sekretarzem był Marcin Wadowski z Tłuczani. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Dr. Putek. Potem roz-

winęła się dyskusya, a w szczególności M. Wadowski napiętnował zdradziecką politykę piastowców, zaś Jan Leszczyński z oświęcimskiego uskarżał się na tamtejszych posłów oraz zachęcał do organizowania Rad chłopskich P. S. L. Wreszcie uchwaliło zgromadzenie następujące rezolucyje:

1. Zgromadzeni ludowcy z pow. oświęcimskiego i wadowickiego wyrażają oburzenie Czechom, prześladowającym żywiół polski na Śląsku, Spiszu i Orawie i wzywają rząd, aby użył wszelkich środków w celu obrony pokrzywdzonych Polaków.

2. Zgromadzeni wyrażają cześć i uznanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu za pracę około organizowania państwa polskiego.

3. Klubowi posłów lewicy P. S. L., a w szczególności posłowi Drowi Putkowi i wyraża zgromadzenie serdeczne podziękowanie oraz zaufanie za pracę w Sejmie.

4. Posłom piastowcom Maślance, Koczuruowi, oraz klerykałowi Markowi wyraża zgromadzenie wotum nieufności za prowadzenie polityki niezgodnej z interesami i życzeniami szerokich mas ludowych.

5. Zgromadzeni protestują przeciw wprowadzaniu gmin zbiorowych w Małopolsce.

6. Zgromadzeni domagają się zmiany ustawy szkolnej w myśl wniosku klubu lewicy P. S. L.

7. Zgromadzeni domagają się jak najrychlejszego uchwalenia konstytucyi, rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Taki przebieg miało zgromadzenie. Już sama zapowiedź tego zgromadzenia przeraziła nie liczonych naszych klerykałów. W Tłuczani próbowal podjudzać osławiony organista Węda, niedawny centrowiec, a teraz — pozał się Boże — piastowiec. Ale sztuka się nie udała. Pan organista ma znów na sobie dowód, że „baranie głosy nie idą w niebiosy”.

Władysław Charnas z Zygodowic.

Życie gminne.

DROGINIA, pow. Myślenice. Za staraniem zarządów Kółek rolniczych z Drogini, Brzęczowic i Osieczan odbył się tu uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja przy bardzo licznym udziale publiczności. Dziewczęta stroiły ludzi w kokardki o barwach narodowych, za datkiem na cele dobroczynne. Pochód straży pożarnych i młodzieży szkolnej podobał się wszystkim bardzo, zwłaszcza, że muzyka przygrywała pięknie. Zasadzono pamiątkowe „drzewo wolności”. Po południu był odczyt prof. Morawieckiego i festyn. Czysty zysk z obchodu przeznaczono: 250 K na plebiscyt spiski i orawski, 250 K na dar im. czcigodnego Józefa Piłsudskiego, 200 K na sztandar, a 600 K na cele oświatowe Kółek roln. Drogini i Brzęczowic. Droginia ma już wyewiczone Kółko amatorskie i scenę.

Uczestnik.

Sprawy parafialne.

OSIEK, pow. Biała. Zwraca się ks. wikaremu uwagę, że w kościele się nie politykuje, jak to miało miejsce dnia 25 kwietnia br. Ks. Kaczmarczyk całe kazanie, a raczej był to więc, skierowany przeciw proletayuszowi. Bronił pańskiej strony, a zapomniał o tem, że sam jest synem górala. Ale jemu chłop nie w głowie, choć sam i chłopu pracy żyje. Ks. wikary ośmiela się mówić z ambony, że dawniej było lepiej, jak panowie rządziłi, było wszystkiego dosyć, a teraz rządzą chłopci, to jest głód i nędza.

Nie ks. wikary, nie tędy droga. Niech ks. wikary najsamprzód swoje błędy naprawi, ażeby dzieci szkolne o ks. wikarym po wsi nie opowiadały nieprzyzwoitych rzeczy i nie gorszyły się, a nas co boli, to sami sobie wygoimny, tylko nam nie przeszkadzajcie.

Swój.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Armia nasza stoi nad Dnieprem, który stanowi doskonałą granicę przeciw bolszewikom. Tylko koło Kijowa zajęły wojska polskie i na wschodnim brzegu Dniepru półkole w promieniu 30 klm., aby chronić miasto przed bombardowaniem. Na północy, nad Dźwiną toczą się jeszcze ostre walki.

Straty naszej armii mają być nieznaczne. Bolszewicy sposobem rosyjskim cofali się unikając większych bitew, ale też zabierali po drodze co tylko mogli. Kijów przedstawia duże zniszczenie. Ludność ruska po drodze przyjmowała wojska polskie życzliwie i z wdzięcznością za uwolnienie od gwałtów bolszewickich. Armia nasza pozostanie na zajętej linii tak długo, aż rząd ukraiński sformuje swoje wojska i urządzi jako tako władze krajowe.

Dnia 9 bm. odbyła się w Kijowie rewia wojsk polskich pod dowództwem jen. Rydza Śmigłego. Przez cztery godziny bez przerwy przesuwały się coraz to nowe oddziały różnych gatunków broni. Ludność z podziwem patrzyła na świetną postawę i doskonałe wyekwipowanie żołnierzy.

Armia jen. Iwaszkiewicza posunęła się wzdłuż zachodniego brzegu Dniepru do Kaniowa, o kilkadziesiąt klm. od Odessy, wielkiego portu nad Morzem Czarnem.

Naczelnny wódz Piłsudski powrócił do Warszawy 18 bm. witany z zapalem przez ludność stolicy. Czeką go tu nowa ciężka troska nad porządkowaniem polityki wewnętrznej i zagranicznej. Najbliższym czynem będzie zapewne gruntowna zmiana w układzie ministerstwa.

Minister spraw zagranicznych Dr Patek po naradach w Paryżu i Rzymie powrócił do War-

szawy. — Stanowisko jego uchodzi za zachwiane.

Wódz wszechpolski Roman Dmowski powrócił z Paryża do Warszawy 14 b. m. Zapewne wnet się pokaże jakie hasło wyda on swoim podkomendnym, czy nakaże dalsze popieranie Rosyi, czy też pogodzi się z dokonanymi faktami i jakąś nową ułoży intrygę. Brakuje jeszcze Paderewskiego.

ZAGRANICA.

ROSYA przeżywa skutki klęsk wojennych. Rząd bolszewicki powołał wszystkich głośniejszych generałów carskich do pomocy w formowaniu armii, a więc Brusilowa, Poliwanowa, Kłabkowski i t. p. Przepowiadają, że ci generałowie rychło uprzątą najpierw Lenina i Trockiego. Z Moskwy donoszą gazety, że wybuchły tam już wielkie zaburzenia i pożary, że magazyny z amunicją wysadzono w powietrze.

FINLANDYA zerwała rokowania z rządem rosyjskim i jest gotowa do podjęcia nowej wojny przeciw bolszewikom.

LITWA doczekała się uznania jej państwowości przez Francję, ale wobec Polski zajmuje Litwa ciągle wrogie stanowisko.

UKRAINA sformowała nowe ministerstwo pod przewodnictwem Aleksandra Lewickiego z Poltawy. W skład ministerstwa wchodzi trzech Polaków. Naczelnik Petlura i ministerstwo ukraińskie przebywają na razie w Winnicy. Plan dalszego działania rządu ukraińskiego został dokładnie ustalony w porozumieniu z rządem polskim. Ludność ukraińska zgadza się na pewną zapłatę za grunta po obszarnikach polskich. Ostatecznie ma to uregulować sejm ukraiński. Armja ukraińska ma już kilka brygad gotowych, wyćwiczonych należycie i uzbrojonych dobrze. Tworzenie dalszych pułków odbywa się pociągająco.

CZESI okazują największe wzburzenie z powodu zwycięstw polskich nad Rosją. Szykowali się już do napadu wojskowego na Śląsk cieszyński, aby w ten sposób przez dywersję przyjść z pomocą Rosji, ale teraz wobec ubezpieczenia frontu polskiego na wschodzie zapewne się rozmyślą. Ciężkie przejścia ludności polskiej na terenie plebiscytowym są na porządku dziennym.

NIEMCY stawiają się coraz bardziej wobec koalicji. Świeżo obwieścił rząd niemiecki, że nie wyśle swoich przedstawicieli na naradę gospodarczą, wyznaczoną przez koalicję do Spaa, tak długo, aż Francya wycofa resztę swoich wojsk z nad Menu. Na terenach plebiscytowych na Górnym Śląsku i w Prusach wschodnich gwałty niemieckie przeciw ludności polskiej dzieją się publicznie, tak, że wszelka praca polska staje się niemożliwa. Krążą wieści, że Anglia ośmiela Niemców do takiego postępowania.

ANGLIA ma znów wielki kłopot z zaburzeniami w Irlandyi, która walczy o zupełną niezawisłość.

FRANCYA. Rząd francuski rozważał robotni-

cą konfederację pracy, a przeciw strejkom wystąpił siłą policyjną. Sytuacja jest groźna.

AMERYKA, oprócz wielkich strejków kolejowych, zaniepokojona jest postępowaniem Japonii na Syberyi i na Oceanie Spokojnym. Starcie wojenne między Ameryką a Japonią uważają za nieuniknione w krótkim czasie.

Drożyzna w Ameryce też się wzmacnia.

OKRUSZYNY.

DZIATWA SZKOLNA w Lutczy, pow. Strzyżów, złożyła kwotę 157.10 kor. w dniu 3 maja 1920 r., jako Święta Narodowego w Wolnej Polsce i przeznaczyła dla dziatwy szkolnej na Śląsku cieszyńskim w formie składki plebiscytowej. Wyraża przytem radość z powodu stanowiska dziatwy szkolnej śląskiej i staje silnie przy hasle:

„Niema Polski bez Śląska“.

Lutcza, dnia 14 maja 1920.

Baczewski Albin, nauczyciel.

LUDOWCY Z JORDANOWSKIEGO! W niedzielę 23 maja po sumie odbędzie się zgromadzenie w Łętowni, na które przybędzie poseł Bohenek i złoży sprawozdanie poselskie.

Po zgromadzeniu odbędzie się posiedzenie delegatów Rad Chłopskich.

PRZYPOMINAMY LUDOWCOM ze wschodniej Małopolski zebranie organizacyjno-informacyjne we Lwowie w niedzielę 30 maja br. o godz. 12 w połud. w sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej.

WYCIECZKA Ludowców „Wyzwolenia“ z Piotrkowskiego będzie w poniedziałek 31 maja br. w Krośnie przy sposobności zwiedzania kopalni nafty. Dla wzajemnego poznania się odbędzie się gromadzenie w „Sokole“ w Krośnie o godz. 12 w połud. Wiarusy z Krośnieńskiego jawcie się licząc.

Stapliński.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE, Plac WW. Świętych 1. 1 donosi, że istnieje przy Związku Inwalidów Wojennych grupa Wdów i Sierót po poległych, której zadaniem jest udzielanie informacji i niesienia pomocy wdowom i sierotom po poległych. Wzywa się wszystkie wdowy i sieroty wojenne, którym wstrzymano zasiłki i pensje wdowie, jakoteż wszystkie inne wdowy i sieroty do jak najszybszego zapisywania się do powyższej grupy w interesie własnego dobra. Dyżury grupy kobiecej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 godz. wieczorem w lokalu Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie, Plac WW. Świętych 1. 1.

ZASTRZELENIE PIĘCIU OSÓB. W Przemysłu dwaj bandyci zastrzelili dwóch żandarmów, którzy żądali od nich legitymacji, a następnie zastrzelili woźnicę powozu, przejeżdżającego ulicą i powozem tym odjechali w stronę Mościsk. Tu zatrzymał ich komendant żandarmeryi z żandarmem, lecz i do nich strzelili, raniąc obu śmier-

telnie, poczem zbiegli dalej. Koło Chorońnicy zostali bandyci zatrzymani, a gdy zaczęli strzelać, odpowiedziano też strzałami. Obaj bandyci zostali ranni. Jeden z nich odebrał sobie życie wystrzałem w skroń, drugiego odstawiono do szpitala. Pierwszy nazywał się Grün, był synem inspektora policji w Przemyślu, liczył lat 19, drugi nazywa się Kramarczuk, ma pochodzić z Tarnopola.

GOSPODARSTWO.

PRYJMOWANIE POŻYCZEK WOJENNYCH AUSTRYACKICH na pożyczkę długoterminową z r. 1920. Przyjęta przez Sejm d. 11 maja br. ustawa o przyjmowaniu pożyczek wojennych austriackich na pożyczkę długoterminową będzie wykonana w następujący sposób: Kto chce skorzystać z przyznanego tą ustawą przywileju, musi podpisać pożyczkę długoterminową na sumę trzechkrotnie wyższą od wartości posiadanych papierów pożyczki austriackiej po ich kursie emisyjnym według relacji korony przyjętej ustawą z dnia 15 stycznia 1920. Pan Minister Skarbu może zezwolić dla instytucji użyteczności publicznej i osób, które udowodnią, że nie mają pożyczki austriackiej za sumę wyższą od 700 marek na przyjęcie ich w stosunku 50% do sumy podpisanej na pożyczkę długoterminową. Pożyczki austriackie mają być przedstawione po ich zarejestrowaniu w terminie późniejszym razem ze świadectwem tymczasowym potwierdzającym podpisanie pożyczki długoterminowej w odpowiedniej wysokości i wtedy w zamian za nie zostanie wystawione osobne świadectwo tymczasowe pożyczki długoterminowej.

OPAŁ DLA KOWALI. Ministerjum Rolnictwa w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu uruchomiło w każdym powiecie jedną składnicę koksu lub węgla kowalskiego. Składnice koksu upelnomocniono do wydawania koksu lub węgla kowalskiego na zasadzie przedstawionych przez odbiorców świadectw przemysłowych po 100 kgr. miesięcznie na każde ognisko. Wydawanie większych ilości koksu, wobec jego braku, obecnie jest niemożliwe. Jednocześnie jednak Ministerstwo Rolnictwa podejmuje starania o zwiększenie norm koksu kowalskiego, pragnąc w ten sposób stworzyć możliwe normalne warunki pracy kuźni wiejskich. Potrzebne do odbioru koksu świadectwa przemysłowe rolnicy i kowale wiejscy otrzymają w urzędach starostwa.

RADA OGÓLNA czyli doroczne walne zgromadzenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie odbędzie się w sobotę, 29 maja. Na tem zgromadzeniu ma być postanowione połączenie z Towarzystwem Gospodarczym we Łwowie w jedną całość pod nazwą „Związek Małopolskich Towarzystw i Kółek rolniczych“. W dyskusji było dużo słusznych narzekania na rząd, natomiast przemilczano fakt, że zarówno Składnice powiatowe Kółek rolniczych, jak i or-

ganizacye powiat. z ramienia Syndykatu rolniczego, ponoszą olbrzymią część winy za to, że zboże siewne nie zostało dostarczone w czasie. Zebrano od ludzi pieniądze jeszcze w jesieni i zapewniono dostawę, ale nie rozwinęto wczas należytej akcji, aby zapewnić wykonanie. Przez to wprowadzono w błąd ludność, która licząc na tę dostawę i złożywszy pieniądze nie czyniła już zabiegów gdzieindziej, a nawet pozwoliła zabrać z gmin zboże, któreby się było teraz przydało. — Usprawiedliwiania i narzekania zarządu M. T. R., oraz zwalanie winy na Rząd w Warszawie, to są kiepskie dowcipy i ostanianie nieudolności. Obowiązkiem zarządu było już w grudniu, albo styczniu sprawę postawić na ostrzu i albo zapewnić istotnie wszystko, albo wówczas narobić krzyku, a nie teraz. Ale są na to jasne dowody, że zarząd M. T. R. więcej uwagi zwraca na różne polityczne cele, a troska o sprawy rolnicze jest na dalszym planie.

MINISTERSTWO APROWIZACJI zarządziło rozporządzeniem z 20 kwietnia br. Nr. 195. spis osób aprowizujących się bezpośrednio z gospodarstwa oraz spis inwentarza żywego i obszaru zasiewu poszczególnych ziemiopłodów w roku gospodarczym 1919—1920. Spis ten przeprowadzą urzędnicy specjalnie do tego wydelegowani w obecności wójta. Podający informator niedostateczne lub fałszywe będą karani.

Każdy gospodarz obowiązany będzie podać ilość osób w gospodarstwie, ilość koni, bydła rogatego i trzody chlewnej, oraz owiec. ogólny obszar gospodarstwa z zapodaniem ile jest ziemi ornej — ile ziemi jest przeznaczony pod uprawę pszenicy ozimej i jarej, żyta, jęczmienia, owsa, ziemniaków, buraków cukrowych, gryki, prosa, kukurudzy na ziarno — wreszcie ile jest utoru czarnego i ziemi leżącej odłogiem.

Jestto statystyka dla obliczeń na rok gospodarczy 1920/21. Rząd nosi się z zamiarem zupełnego sekwestru ziemiopłodów.

DOMOWA WYPRAWA SKÓREK KRÓLICYCH I OWCZYCH. Jedno z niemieckich czasopism ludowych podaje następujące przepisy, jak można wyprawiać skórki królicze i owcze domowym sposobem. Jednym z najwięcej używanych jest następujące: Skórki moży się w zimnej wodzie przez 24 godzin, skórki większe 36 godzin, następnie po otrzepaniu z wody, posypuje się mięsną stroną skórki mieszaniną utłuczoną w połowie z ałunu i soli kuchennej. Po posypaniu i wytarciu składa się dwie skórki mięsną stroną do siebie i związa w rulon, zacyznając od głowy i zawija się w papier. Po 3—4 dniach skórki rozwija się, układa na gładkiej deszczulce i oczyszcza, jeżeli to przedtem nie nastąpiło starannie z resztek mięsa i tłuszczu, a następnie jeszcze dwa razy posypuje się wyżej wspomnianą mieszaniną soli, do której dodaje się trochę otrąb, a po posypaniu nieco zwilża (tym razem posypuje się skórki trochę słabiej). Po każdorazowej przerwie skórki się oskrobuje, a dobrze także będzie, gdy się je słoną wodą wyszczotkuje. Ostatecznie skórki zwińnięte pozostawia się tylko jeden dzień w spoko-

ju, a następnie naciąga na desce i suszy zwolna, unikając sztucznego gorąca. Przed zupełnym wysuszeniem, należy skórki z deski zdjąć i starannie wymiać, aby były miękkie. Dobrze jest przytem stronę mięsną skórki jeszcze ponynksem kilka razy naciągać, a poszczególne twarde miejsca gliceryną albo tranem wytrzeć. Po czem znów naciąga się skórki na deskę i pozostawia się na niej do ostatecznego wyschnięcia. Skórka dobrze wyprawiona, gdy się z niej kawaleczek odetnie, powinna być w środku biała.

Druga metoda wyprawy skórek polega na użyciu kwaśnego ciasta, które w połączeniu z otrębami jęczmienia i dodatkiem 3 procent soli, co wszystko razem zmieszane zarabia się na brejkę. Po trzydniowym pozostawieniu tej brejki smaruje się nią kilka razy skórki po stronie mięsnej i postępuje taksami, jak przy wyżej podanym sposobie pierwszym.

Do garbowania skórek owczych może posłużyć następująca recepta: Skórki przeznaczone do wyprawy należy najpierw dobrze wymoczyć, poczem stroną mięsną skórki starannie oskrobać tępym nożem i oczyścić z przylegających do niej części mięsnych. Następnie oczyszcza się wełnę zapomocą mycia i wycierania szczotką, do czego można użyć mydła, albo sody. Ważną jest jednak rzeczą, aby ług ten nie był za silny. Na jedną część krystalicznej sody wypada około 3 razy tyle wody. W tym roztworze pozostawia się skórki przez 24 godzin, następnie wyciera się je szczotką i płucze starannie w czystej wodzie.

Następnie po raz drugi oczyszcza się stroną mięsną nożem tak, aby była zupełnie gładką i czystą. Do garbowania przyrządza się następującą mieszaninę: Na jedną skórę jagnięcia bierze się 8 gr. alunu, a gr. soli i 10 gr. mąki pszennej. Tę mieszaninę rozprowadza się ciepłą wodą w takiej ilości, ile będzie potrzeba, ażeby z niej wytworzyła się rzadka brejka. Tą brejką smaruje się stroną mięsną skórki i składa 2 skórki razem. W 24 godzin garbowanie jest ukończone. Następnie skórki się rozkłada i suszy w cieniu, a w zimie w miejscu ciepłym, jednak nie gorącym. Po wyschnięciu skórek, wyciąga się je i mnie, ażeby były miękkie. Następnie postępujemy na celu usunąć resztki tłuszczu z wełny i uczynić skórki bielszemi. Polega ono na tem, że stroną wełnistą skórki pociąga się rzadką brejką, złożoną z kredy szlamowanej, mialkiej gliny i wody. Po wyschnięciu wyciera się tę powłokę i wyczesuje miękką szczotką. Skórki stają się wskutek tego czyste, a wełna staje się miękką i delikatną za dotknięciem. **S. W.**

Czas odnowić prenumeratę!

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

St. Rykała: Po głębszym namyśle postanowiłem nie drukować. Załatwicie te sprawy na naradach gminnych. Ugotowalibyście się w takich kłótniach,

a wrogowie by się radowali. Po jednym brać, nie wszystkich naraz.

Talpa Sebastyan: Prenumeraty w styczniu nie otrzymaliśmy, prosimy reklamować na pocztę. Gazetkę tymcz. pošemy. **Adamski W.:** Gody Turka: Prosimy o podanie starego adresu. **Hetnał Jan:** Gazetkę wysłamy. **Jan Kanja:** Pieniądzy nie otrzymaliśmy — prosimy reklamować na pocztę — gazetkę wysłamy. **Szczerba Fran.:** Gazetkę Nr. 17. 18. 19. wysłamy — Zapłacone do 11 stycznia 1921 r. **Węgrzyński Józ,** Książeczki wysłane; **Jajeńnica Urbanowski:** Limanowa: Gazetę wysłamy — pieniądze otrzymaliśmy. **Mikołaj de Hul Winnicki:** Pren. zapłacona do 15 lutego 1921 r. **Franc. Bandurski:** 20 m. odebr. 29 marca 1920. **Ruta Tomasz:** Prenumerata zapłacona do 1 paźdz. 1920. **Jan Sabaj:** Pieniądzy otrzymaliśmy — gazeta wysłana. **Władysław Łuczak:** Czekać na prenumeratę, gazetę i broszurkę. Dzieje przedhistoryczne Polski w cenie 6 koron wysłamy, dziękujemy za życzliwość. **Marcin Banaś:** Pieniądzy otrzymaliśmy, wysyłać będziemy regularnie. **Strojny Wojciech:** Wysyłamy żądane numery. **Feliks Szpunar:** Za słowa życzliwe serdecznie dziękujemy i polecamy się nadal łaskawym względem. **Kajetan Węgrzyn:** Dnia 19 kwietnia 1920 otrzymaliśmy 42 marki. **Ignacy Obłoj:** Za życzenia serdecznie dziękujemy — gazetę wysyłać będziemy, pieniądze jeszcze nie otrzymaliśmy. **Norbert Frydrych:** Otrzymał pieniądze — gazetę wysłamy. **Radoń Antoni:** Pieniądzy otrzymane, gazety wysłane. **Franciszek Warchał:** Otrzymał dwa dolary 26 stycznia — drugiej przesyłki nie mamy dotąd, gazety wysłamy.

Trojnicki P.: Prenumerata wynosi 2 dol. Okazowo pošemy przez 2 miesiące. **J. S. Chlinie:** Cena zależy od jakości, dlatego nie możemy nawet w przybliżeniu podać. Najlepiej zwrócić się do chrześcijańskojubitera to ten oceni wartość. **K. Labuda:** Na prenumeratę dla siostry wystarczy 25 ct. amer., które prosimy przysłać, by nie było przerwy w wysyłce. **W. Skiba, Korczowska:** Kto przesłał pieniądze przez łapichłopskie banki ten nie może spodziewać się nadpłaty za dolary. Radziliśmy przesyłkę przez American Express Comp. na Polską Kraj. Kasę Gószczykową. Gazetkę z czekiem pošemy. O ile do miesiąca z Wiener Banku pieniądze nie będzie przesyłać nam napisać to zaurgujemy.

St. Zaklikliwioz: 2 dol. doszły, 5090 Mp. jeszcze nie. List wyczerpujący z odpowiedzią nadałem w Warszawie 15 maja. Za wskazówki bardzo dziękujemy. — **Grom:** Dziękujemy, ale zważajcie, że inne okolice też mają sprawy do poruszenia. — **M. Szydlik:** Otrzymał i wydrukujemy z niektórymi skrótami ze względu na pojemność gazetki. — **J. Chorąży:** Wydrukujemy, ale w miarę miejsca. — **P. Kawalec:** W tej formie rzeczywiście niemożliwe. Znajdziemy wkrótce lepszą sposobność. — **R. Labuda:** Za wycinki dziękujemy, to nas orientuje. — **Jawiszowice:** Będzie za tydzień. — **Ropczycki:** Dobrze, ale proszę pisać atramentem, gdyż ołówkowego pisma nie mogę już czytać. — **K. Welski:** List z 24. II. nadzedł dopiero 15 maja: Serdecznie dziękuję, będzie wydrukowany w całości. — **Fr. Jeziorski:** Będzie w całości, z małym złagodzeniem. — **Józef Stepaniak:** Prosimy o wasz adres. — **St. Orzech:** Bardzo poczcziwie z Waszej strony, serdecznie dziękuję za wskazówki. — **J. Nowak:** Otrzymał 15 maja, będzie drukowane. Pozdrawiamy. — **A. Kuslak:** Dolary mają większą i pewniejszą wartość niż złoto. O spadek ich niema obawy. Posiadając dolary może Pan spokojnie czekać na rozstrzygnięcie wypadków, oczywiście żyjąc oszczędnie.

dnie. Zmieniać tylko tyle, ile potrzebujecie koniecznie na bieżące wydatki. — **P. Pałka:** Skrócono, bo nie podobna robić reklamę różnym „dobrodziejom”.

Jeziorski F.: 2 dol. otrzymaliśmy. Nowak J.: 1 dol. otrzymaliśmy. Zapłacona gazetka do 15. XI. 1920. Ówlika J.: 2 dol. otrzymaliśmy. Paluch T.: 1 dol. otrzymaliśmy. Polcik Karol: P. Szafran zapłacił 1 dol. na gazetkę dla Pana. Szmyd A.: 3 dol. otrzymaliśmy.

NA POPARCIE PISMA „Przyjaciel Ludu”, na rozszerzenie gazety „Przyjaciel Ludu” w całej Polsce, my ofiarodawcy na tułactwie zachęcamy Was Bracia Ludowcy tam w kraju do walki przeciw wszelkim nadużyciom ze strony partyi Witosowców i ormiańskich Theodorowiczów, na co składamy (cyfry w dolarach): Jan Kruk 3, Maciej Niedzielak 2, Józef Nadybał 2, Jan Kamysz 3, Stanisław Wódka 1, Andrzej Zborowski 1, Józef Kozuch 2, Jan Anioł 2, Stanisław Klamka 2, Józef Pacyna 2:50, Jan Pacyna 2, Jan Broda 1, Józef Stalmach 3, Jan Nowak 2, Franciszek Janusz 1, Franciszek Holewa 1, Jan Kawa 1, Józef Wrzepski 1, Józef Salamon 1, Józef Jagoda 2, Franciszek Lesiak 1, Józef Chruściel 1, Wincenty Wołek 1, Franciszek Pawuła 2, Franciszek Michniak 1, Franciszek Wódka 2, Jan Małacha 2, Kazimierz Boksa —50, Paweł Wołek 2, Franciszek Wilkos 1, Jan Misiuda 1, Władysław Wódka 1, Franciszek Cegielski 1, Paweł Chruściel 1, Jan Wiekierak 1, Stanisław Sas 1, Franciszek Nowak 2, Franciszek Boduch —25, Józef Wolnik —50, Wawrzyniec Gulik 1:50, Tomasz Małacha —50, Andrzej Starsziak 2, Zofia Smigiel —50, Piotr Oleksy 1, Anna Giemza 1, Jan Tyrcha 1, Franciszek Wypyaek 1, Gabryel Pajak —50, Józef Szwed —50, Zofia Noga —50, Ludwik Kabat —50, Stanisław Kuc —50, Henryk Kabat —50, Jan Przytuła —50, Ludwik Kamysz 1, Józef Kawa 1, Józef Babło 2, Jan Nowak 1, Franciszek Mateira —50, Jan Banaś —50, Stanisław Zaraza 1, Franciszek Blachut 1, Roman Bojan 1, Antoni Blachut 1, Józef Gibes 2, Jakób Bąk 1, Franciszek Deręgowski 1, Józef Zalesny —50, Szczepan Pawuła 1.

NA FUNDUSZ AGITACYJNY P. S. L. ławicy złożyli: Marcin Żurek 25 m., Błażej Grzyb 75 m., Łukasz Kosztyła 25 m., Jan Skibiński 75 m., Antoni Urban 25 m., Antoni Paradysz 25 m., Apolonia Wojnar 25 m., Wawrzyniec Kucz 25 m., Ma-

rya Prugar 10 m., Antoni Zygar 25 m., Mikołaj Biedruch 75 m., Józef Szafran 25 m., Jan Bar-giel 10 m., Józef Wdowiarsz 10 m., M. S. 100 m.

Kurs pieniędzy

z 15 maja 1920.

100 Marek niemieckich	560 K
100 Rubli carskich	355 „
1 Frank francuski	17 50
1 Dolar amerykański	280 „
100 Lei rumuńskich	490 „
100 Koron czeskich	475 „

Łukasza Zajęca

obecnie może przebywającego na Syberii poszukuje brat Ignacy Zajac, Ameryka, Webster Mass, Box 503. Wszystkich, którzyby cokolwiek o obecnym miejscu wiedzieli zechcą natychmiast za wynagrodzeniem donieść pod powyższym adresem. 1—2

Tysiąc robotnic rolnych do Danii

potrzebu do kopania buraków. Minimalna płaca dzienna wynosi 4 korony duńskie (160 koron naszych), w akordzie można zarobić do 20 koron duńskich (800 koron naszych). Utrzymanie kosztuje do 2 koron duńskich dziennie. Mieszkanie otrzymuje się bezpłatnie. Pierwszeństwo w przyjęciu mają robotnice, które pracowały już w Danii. Przyjęte będą tylko kobiety i dziewczęta, które ukończyły 16 rok życia. Wyjazd z dziećmi jest niedopuszczalny. Przed wyjazdem należy wystarać się w starostwie o paszport do Danii. Koszta podróży z Oświęcimia do Danii oraz z powrotem ponoszą pracodawcy duńscy. Zgłoszenia przyjmują Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Żywcu i Oświęcimiu.

Rodacy w Ameryce!

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Waleryi Olejarskiej**, żony Szymona z Siedlisk w Małopolsce a przebywającej ostatnio w Ameryce północnej Milwaukee Wis, Nort Woder Str. 1007, raczy o tem donieść mężowi pod adresem: **Szymon Olejarski, Siedlisko ad Żmigród.** 1—1

Do sprzedania MŁYN WODNY turbinowo-walcowy, mury wany, dwupiętrowy, o 3 p. walców, 2 kamieniach itd. za kwotę 4500 dolarów. W młynie jest odpowiednie mieszkanie oraz stajnia i stodoła. Obiekt jest 24 km. odległy od Krakowa. Zgłoszenia pisemne pod „K. C.” do Biura „Ruch”, Kraków, Szczepańska 9

Znowu do nabycia

SKABOFORM

Znowu do nabycia

w 3 dniach skutkuje!

na świerzby, swędzenie, liszaje i nieczystości skóry — niezawodny środek, przez lekarzy wielokrotnie polecany.

Dra Flescha **oryginalna maść i puder „SKABOFORM”**

nie brudzi, nie barwi, bez zapachu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny:

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Główna rozprzedaż „SKABOFORMU” dla Polski

Kraków, ulica Lubicz 22.

ZIEMIA

dla obrońców kresów wschodnich!

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze

Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, Halicka 21

przeprowadzając parcelację dóbr Rażniów w powiecie Brodzkim, wydziela z tych dóbr w myśl życzenia właściciela 240 morgów (138 Ha) **bezpłatnie** na założenie sześciu gospodarstw po 40 morgów (23 Ha) dla walecznych żołnierzy lub też inwalidów armii polskiej, synów właściańskich zomaty, którzy brali udział w walkach o wschodnią Małopolskę, a to dla trzech pochodzących z Wielkopolski i trzech z Małopolski (Galicya).

Podania zaopatrzone odpisem metryki chrztu, świadectwem przynależności, dokumentami wojskowymi z potwierdzeniem kometanta danej grupy ówczesnego frontu wschodniej Małopolski należy przedkładać Dyrekcji Towarzystwa Agrarno-Osadniczego we Lwowie do dnia 30 maja br.

Przyznanie sześciu nowszych gospodarstw nastąpi w porozumieniu z Władzami wojskowymi.

Lwów, dnia 20 marca 1920.

3—3

DYREKCJA:

Witold Stefanus. Michał Parylak.

Gospodarstwa

100 do 200 morgowego poszukuje Amerykanin.

Najchętniej w b. Królestwie Polskim. Musi być ziemia b. dobra i cały inwentarz. Z dokładnym opisem i podaniem ceny należy zwracać się do Administracji „Przyjaciela Ludu“ dla J. K. 4—4

Jedyny najtańszy dom handlowy 21-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/2



poleca nikłowy system Roskopf 200 Mk. Budzik przedwojenny 300 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 155, 300. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 600, dwurzędówka Mk 950. Trąby akordeonowe Mk 100, 140. Dyamenty do szkła Mk 150, 250. Brzytwy Mk 60, 80, 100. Maszynki do włosów Mk 130, 160. Maszynki do samogolenia Mk 70, 150. Pas do brzytwy 25 Mk. Kamień 12 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadaniem 3 Mk. w liście.

Zastępstwo Tryesteńskiego Towarzystwa Żeglugi

COSULICH

Società Triestina di Navigazione

W KRAKOWIE

SZPITALNA 35.

Regularne połączenie z Tryestu

do NOWEGO JORKU

parowcami pocztowymi i pospiesznymi.

Najbliższe odjazdy:

Parowiec

5—0

„Belvedere“

około 3 czerwca.

Parowiec pospieszny

„Presidente Wilson“

około 12 czerwca.

Taryfy i informacje na żądanie.

BRACIA WŁOSCianie!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma ponczenie i korzystny a uczciwy zarobek.